



RECENZJE

Hanna Kosińska-Witt*

Drezno

Frank Rochow, *Architektur und Staatsbildung. Festungsbauten als Instrument habsburgischer Herrschaft in Krakau und Lemberg*, „Polen: Kultur – Geschichte – Gesellschaft / Poland: Culture – History – Society” Bd. 8, Göttingen, Wallstein 2024, 347 s.

Publikacja bazuje na pracy doktorskiej powstałej w Instytucie Studiów Etnologicznych Maksa Plancka w Halle/Saale. Autor analizuje planowanie, realizację i recepcję budowli wojskowych powstałych w latach 1848–1853 we Lwowie i w Krakowie, wpisując je w kontekst polityczny i społeczny Monarchii Habsburgów. To okres, w którym patentem sylwestrowym zniesiono siłę sprawczą konstytucji 1848 r., a w Galicji obowiązywał stan oblężenia. W neoabsolutystycznym okresie porewolucyjnym, w którym dokonywała się tzw. konserwatywna modernizacja, armia odgrywała ważną rolę, będąc właściwą podporą władzy cesarskiej. Wobec słabości władzy cywilnej z jednej strony była głównym czynnikiem integracyjnym państwa i nośnikiem jego centralistycznych tendencji. Z drugiej – angażując się m.in. w budowę twierdz, wojskowość wykorzystywała regionalne materiały i siły robocze, więc *nolens volens* musiała wchodzić w kontakty z miejscowymi. (Mikro)Historia i charakterystyka tych kontaktów stanowią jeden z głównych tematów książki. Podejście Franka Rochowa poszerza perspektywę badawczą koncentrującą się dotychczas raczej na stosunkach centrum–prowincja. Autor wykorzystał źródła archiwalne z Wiednia (Kriegesarchiv), Warszawy (Archiwum Główne Akt Dawnych i Centralne Archiwum Wojskowe), Lwowa (Centralne Historyczne Archiwum Państwowe Ukrainy) oraz Krakowa (Archiwum Narodowe). Większość archiwaliów stanowiły oficjalne pisma, sprawozdania itp. wymieniane przez urzędników różnych poziomów administracji, co odpowiadało regulacjom i hierarchii panującej w tych instytucjach.

* Badaczka niezależna, Drezno; e-mail: kozinska@web.de; ORCID: 0000-0003-1806-8305.

Autor przyjmuje, że umocnienia wojskowe były wznoszone nie tyle po to, aby bronić państwo przed wrogiem zewnętrznym, ile przede wszystkim z myślą o ewentualnych powstaniach i rewolucjach własnych poddanych (s. 39). Budowle wojskowe uwidaczniały to podejście i miały już przez wizualne podporządkowanie sobie przestrzeni miejskiej odpowiednio wpływać na jej mieszkańców oraz ich dyscyplinować. W pierwszym rozdziale Rochow omawia sytuację prawną w państwie i kompetencje wojskowości. W drugim analizuje obszernie proces planowania fortyfikacji i wiąże go z procesem budowania państwowości: konkretne projekty miały przede wszystkim znaczenie ogólnopaństwowe i nie liczono się zupełnie z ich kontekstem lokalnym. Początkowo planowano w Galicji cały szereg umocnień (m.in. w Tarnowie, Stryju, Dukli i Zaleszczykach), ale ostatecznie zrealizowano tylko kilka. Kraj koronny odgrywał ważną rolę w obronności całego państwa i już w połowie XIX w. był traktowany pod tym względem jako jego integralna część. Aby budować umocnienia, trzeba było wykształcić kompetentną administracyjną i techniczną kadrę (*Genieoffizierkorps*). Rochow analizuje organizację wojskowej inżynierii, jej skład społeczny, rekrutację, system wykształcenia i życiorysy członków korpusu. Była to grupa uprzywilejowana i jednolita pod względem pochodzenia społecznego (s. 134). Zdecydowana mniejszość pochodziła z Galicji (Joseph Turnau, Theodor Niedzielski, Rudolf Ecker-Kraus, Hippolit Bochdan, Heinrich Keil), z tego trzech miało pochodzenie ziemiańskie (s. 137). Wielu kadetów wykazywało się jeszcze przed podjęciem studiów dobrym wykształceniem (także fachowym) i pochodziło z wysoko postawionych rodzin (s. 131). Większość opłacała studia samodzielnie, kilkorgu pomagały specjalne fundacje. Ponieważ kwestia wyznania była w kwestionariuszach osobowych traktowana jako mało ważna, więc dane na ten temat są wyrywkowe: wśród kilkorga udzielających informacji przeważali katolicy. Wszyscy znali niemiecki, a dodatkowo inne języki (polski na 4. miejscu, za niemieckim, francuskim i włoskim, s. 133): Rochow obliczył, że statystycznie jeden oficer znał 3,5 języka. Autor udowadnia, że była to zwarta, zżyta, bardzo mobilna grupa, kierująca się wspólnym systemem wartości. Mobilność prowadziła do tego, że doświadczenia zebrane podczas stacjonowania w jednym kraju koronnym wpływały na rozwiązania praktykowane w innych krajach (s. 305), czyli centralizm decyzyjny był w tym wypadku osłabiony przez doświadczenia lokalne.

W rozdziale trzecim Rochow analizuje sam proces wznoszenia umocnień, zwracając uwagę na różnice w topografii Lwowa i Krakowa, położenie planowanych budowli i na lokalną specyfikę związanych z nimi wyłączeń. Lwów – polityczna stolica Galicji – leżał „bliżej Wiednia”, Kraków – jako wolne miasto w niedalekiej przeszłości – był bardziej niezależny od centrum Monarchii. O ile cytadela lwowska była budowlą zwartą i razem z Instytutem Inwalidów dominowała nad miastem, o tyle umocnienia krakowskie rozciągały się na wiele kilometrów wokół miasta i sąsiedniego Podgórza, co powodowało różnego rodzaju trudności komunikacyjne i informacyjne. Dominantą w krakowskim wypadku były umocnienia na Wawelu i kopcu Kościuszki oraz forty podgórskie. O ile w Podgórzu budowano w większości wypadków na terenach niez-

budowanych, o tyle wywłaszczenie gruntów na wzgórzu wawelskim czy wokół kopca Kościuszki spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem miejscowych właścicieli oraz środowisk klerykalnych i patriotycznych (komitet kościuszkowski), sprawujących pieczę nad tą pamiątką narodową i organizujących odpowiednie obchody. Rochow analizuje negocjacje związane z wywłaszczeniami i wykazuje, że w przypadku kopca Kościuszki władze wojskowe, uwzględniając racje miejscowych elit, były zainteresowane rozwiązaniem ugodowym. Stało się to pod wpływem samych władz wiedeńskich, którym – w odróżnieniu od miejscowych władz wojskowych – leżał na sercu kompromis z krakowskimi elitami. Paradoksalnie zapewniając publiczności dostęp na kopiec, umożliwiono jej obserwację leżących nieopodal terenów wojskowych, co stało w sprzeczności z taktyką utajnienia stosowaną we Lwowie (s. 185).

Przeprowadzenie wywłaszczeń prowadziło w wielu wypadkach do konieczności ustalenia praw własności, a tym samym do uregulowania sytuacji prawnej terenów, których właściciele kierowali się dotychczas prawem zwyczajowym. Miejskowe tradycje zastępowano regulacjami obowiązującymi w całym państwie (s. 209), przyczyniając się w ten sposób do ujednolicenia obowiązujących norm prawnych, systemu miar oraz powodując powstanie katastrof, map i planów niezbędnych przy „katalogizowaniu i uporządkowaniu przestrzeni” (s. 305 i n.). W tym wypadku centralizm władz wiedeńskich działał na rzecz modernizacji. O ile decyzje o wywłaszczeniu przez władze wojskowe były ostateczne, o tyle kwota odszkodowania była negocjowalna. Rochow przedstawia dobrze udokumentowane w aktach, ciągnące się miesiącami procesy dotyczące wysokości odnośnych kwot. Autor analizuje rolę magistratów w tym procesie, a także zastanawia się, czy poszkodowani posiadacze wymieniali się informacjami na temat najbardziej skutecznych taktyk dochodzenia swoich racji (s. 220 i n.). Rochow analizuje sam proces budowy umocnień, rekrutacji sił roboczych i dostarczenia materiałów: kamienia, gipsu, drewna czy cegły. Logistycznie wojskowość była skazana na współpracę z prywatnymi firmami i próbowała uregulować tę konieczność za sprawą rozpisywania ofert (licytacje), które miały doprowadzić do powstania kapitalistycznej konkurencji. Ponieważ miejscowi producenci/liferanci kierowali się w dalszym ciągu przednowoczesną taktyką umawiania się między sobą, próby zaszczepienia nowych obyczajów często się nie udawały (s. 243). Niechęć do liczenia się z lokalnymi zwyczajami widoczna była również przy pomijaniu pośrednictwa cechów, co powodowało kłopoty z pozyskaniem miejscowej siły roboczej. Rochow wykazuje, że w obu tych wypadkach na argumentację wojskowości wpłynął rozpowszechniony negatywny mit Galicji, którą dopiero należało ucywilizować, i niechęć do Żydów. Niepomyślnie kończyły się próby przejęcia produkcji artykułów budowlanych przez samą wojskowość (s. 236 i n.). Źródłem konfliktów był też fakt, że wiele przedsiębiorstw (np. kamieniołomy czy cegielnie) było własnością gmin miejskich, które oprestowały wywłaszczenia. Protesty te były jednak mało skuteczne, bo odwołania i rekursy łądowały ostatecznie z powrotem u miejscowych władz wojskowych, które rozstrzygały je na swoją korzyść. Ostatni, czwarty, rozdział tematyzuje postrzeganie umocnień i bu-

dowli wojskowych w przestrzeni miejskiej oraz analizuje rolę, jaką odgrywały ich inspekcje w czasie wizyt monarchy i innych członków cesarskiej rodziny.

Praca Rochowa pozwala zapoznać się, przynajmniej częściowo, z zawartością archiwum wojennego i ocenić jego przydatność dla badaczy historii Galicji. Władze centralne decydowały ostatecznie o wszystkim, spowodowało to powstanie obfitego zbioru korespondencji odnotowującej często banalne i drobne sprawy. Szczegółowość dokumentacji sprzyja analizom mikrohistorycznym. Akta prezentują wprawdzie stereotypowe postrzeganie Galicji przez wojsko, które nie było zainteresowane zdaniem miejscowych, ale jednak pośrednio dowiadujemy się też czegoś o pozbawionych podmiotowości tubylcach. Ich sprawczość wzrosła dopiero po 1859 r., po porażającej klęsce wojska habsburskiego.

Autor udowadnia, że jest znakomicie obeznany z teorią i metodyką badawczą, co ułatwia mu wpisanie analizowanych procesów w szersze historyczne tło.